Nr. 634. Kraków, Środa 15 Grudnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Foldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Piąta część Czarnogóry w rękach austr.-węg.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Magdeburg, 15 grudnia.

»Magdeburgische Ztg.« donosi, że **piąta część Czarnogóry znajduje się w rękach wojsk austryacko-węgierskich.**

Linia zborna wojsk serbskich.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Hamburg, 15 grudnia.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Kopenhagi:

Dwie dywizye serbskie przybyły do Skutari. Główne siły serbskie obozują pomiędzy Skutari a Durazzo, opierając się oboma skrzydłami o wybrzeże Adryatyku.

—o—

Pieniężne zdobycze Bułgarów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 15 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą, **że wojska bułgarskie zdobyły w Serbii znaczne kwoty pieniężne, będące własnością państwa.** I tak w Niszu wpadły w ręce Bułgarów **2 miliony**, w Prizrenie **kilka milionów.**

Przeniesienie wojny do Grecyi.

Berlin, 15 grudnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano: Pomiędzy greckim pułkownikiem, Pallisem, a komendantem wojsk francuskich, generałem Sarrailem, przyszło do skutku **porozumienie w sprawie wolności ruchów armii angielsko-francuskiej. Grecy przyznali wojskom tym wszystkie żądane ułatwienia.**

Po zawarciu tego porozumienia powtórzył jednakże pułkownik Pallis swoje oświadczenie, **że Grecya nie wystąpi wcale przeciw Bułgarom, gdyby wojska ich wkroczyły na terytorium greckie** w pościgu **za cofającą się armią angielsko-francuską.**

Wojska angielsko-francuskie **zaczęły już cofać się na prawy brzeg Wardaru i na zachód od linii Doiran—Saloniki, odsłoniły więc granicę grecką dla pochodu bułgarskiego. Wojna przeniesie się obecnie do Grecyi.** Pierwsza linia obronna Anglików i Francuzów znajduje się **pomiędzy Karasuli i Kilimtir,** druga pomiędzy **Amatowo i Kilkisz.** Naczelna komenda angielsko-francuska czyni przygotowania **na wypadek oblężenia Salonik,** wznosząc forty naokoło miasta.

Konsulowie Niemiec, Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi wezwali obywateli tych państw, **ażeby opuścili Saloniki.**

Nad Strumicą.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 15 grudnia.

Dzienniki, wychodzące w Lyonie, donoszą z Salonik, że wojska **austryacko-węgierskie, niemieckie i bułgarskie koncentrują się na linii Strumicy** i mają wykonać atak na podstawy wojsk angielsko-francuskich.

Saloniki najdalej za 2 tygodnie będą opróżnione z wojsk obcych.

Bułgarzy nad granicą grecką.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Saloniki, 15 grudnia.

Bułgarzy obsadzili na greckiej i serbskiej granicy stanowiska, jakie pierwej zajmowali Serbowie. Chwilowo panuje zupełny spokój.

Koniec kampanii bałkańskiej?

Ateny, 15 grudnia.

Dziennik »Kaeri« dowodzi, że najdalej w ciągu miesiąca **bałkańska wyprawa angielsko-francuska skończy się odejściem tych wojsk z Salonik. Oficerowie angielscy i francuscy mieli już otrzymać rozkazy, ażeby się przygotowali do odjazdu.**

Wojska mają odjechać **do portu Alexandrette** (w Syryi), tam bowiem pochód wojsk tureckich i niemieckich grozi niebezpieczeństwem.

Żądania Niemiec w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 15 grudnia.

Doniesienie agencyi Havasa.

Według urzędowego doniesienia **mieli Niemcy zażądać od rządu, aby ułatwienia przyznane sojusznikom zgadzały się z grecką neutralnością.** Urzędowy komunikat o wymianie zdań grecko-niemieckich nie pojawił się, jednakże sądzą, że Niemcy nie życzą sobie iść tak daleko, ponieważ uznają, że Grecya znajduje się w nadzwyczajnych okolicznościach.

Grecya odrzuca żądania koalicyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 grudnia.

Dzienniki donoszą:

Według informacyj »Slav. Correspondenz«, **Grecya odmówiła oddania Salonik oraz kolei wraz z zezwoleniem na ufortyfikowanie,** przyczem dodają, że Grecya, w razie potrzeby, **nie zadowoli się platonicznym protestem.**

Niezawisła Albania.

Wiedeń, 15 grudnia.

»N. W. Journal« donosi z Zurychu:

Donoszą tu z Medyolanu, że notable albańscy z obwodów Elbassan, Tirana, Kroja i Kawaja zgromadziwszy się w Tiranie, **ogłosili to zgromadzenie jako niezawisłe przedstawicielstwo Albanii. Te części Albanii odpadły od** Essada paszy.

Zatonięcie 2 krążowników angielskich.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 15 grudnia.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Aten:

Wiadomości, które tu nadeszły z Mitylene, **potwierdzają zatonięcie dwóch krążowników angielskich, które koło wybrzeży wyspy Mitylene pełniły służbę wywiadowczą.** Krążowniki te **najechały na minę** i skutkiem wybuchnięcia jej **zatonęły z załogami.**

Wiadomości z Tarnopola.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Czerniowce, 15 grudnia.

Pewien kupiec, który wymknął się z Tarnopola i przybył do Czerniowiec, opowiada, że **od połowy listopada br. panuje wśród Rosyan w Tarnopolu zaniepokojenie.**

Około 20.000 uchodźców z Królestwa Polskiego i Galicyi wschodniej obozuje w lasach, mieszkając w szałasach skleconych na prędce z desek.

Miasto Tarnopol, **siedziba rosyjskiej komendy wojskowej, zostało prawie całkowicie opróżnione z ludności.**

Dnia 28 listopada jakiś dygnitarz wojskowy **odbył inspekcyę w Tarnopolu.** Był to prawdopodobnie **Kuropatkin, który wzywał żołnierzy do wydobycia wszystkich sił, ażeby ratować honor Rosyi.**

»Car — mówił ów dygnitarz — jest głęboko zasmucony, zwłaszcza **zdradą ze strony swoich sprzymierzeńców.** Jeszcze nastąpią doniosłe wypadki«.

Podróż arcyks. Fryderyka po Galicyi wschodniej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Po kilkodniowej nieobecności przybył Naczelny Komendant Armii arcyksiążę Fryderyk z powrotem do miejsca siedziby Naczelnej Komendy Armii. Tym razem odwiedził arcyksiążę dzielne nasze i sprzymierzone wojska stojące w Galicyi wschodniej, które ponownie dowiodły, odpierając przedsięwzięte przez nieprzyjaciela dużemi silami próby przedarcia się, dzielności wypróbowanej już podczas zwycięzkich walk w Karpatach, pod doświadczonem kierownictwem generała piechoty hr. Bothmera. W osobistych rozmowach z wyższymi komendantami i wielu dowódcami oddziałów wojskowych oraz przez osobiste spostrzeżenia mógł się arcyksiążę marszałek polny także i na tym terenie, o który tak gorąco walczono, przekonać o niewzruszoności postawy i o pewnem zwycięztwa usposobieniu naszej wiernej straży na wschodzie, której spiżowe zapory urągają wszystkim zakusom atakowym nieprzyjaciela. Po srogiem zimnie ostatnich dni listopada nastała cieplejsza pogoda, w skutku czego znikły utrudniające komunikacyę wielkie masy śniegu, było więc możliwem zwiedzenie wielu oddziałów wojsk także i w przednich liniach stojących, których sprężysta postawa znakomity wygląd i nienaganne uzbrojenie zaalazły najpełniejszą pochwałę arcyksięcia. Również wyraził arcyksiążę marszałek polny Swe Najwyższe uznanie dla rozległych znakomitych zarządzeń, wydanych poza frontem zmierzających do zaspokojenia potrzeb wojsk i ich pożytku, jakoteż dla wypełnianego tu ogromu pracy. Z największem zadowoleniem widział Jego Ces. i Król. Wysokość w większej części miejscowości, przez które przejeżdżał, ludność miejscową znów przy pracy i dziękował jej za owacye, z jakiemi pospieszyła.

—o—

Moratoryum w Galicyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 grudnia.

Według doniesienia dzienników odbyła się wczoraj w ministeryum sprawiedliwości ankieta, która się zajmowała specyalnie **odbudową** (przedłużeniem, przyp. red.) **galicyjskiego moratoryum.** Obrady, które trwały cały dzień, nastręczały znaczne trudności i mają być we czwartek kontynuowane w sferach ministeryalnych i poddane ponownej rewizyi.

Według informacyj »N. W. Tagblatt« istnieje prawdopodobieństwo, że **rząd odstąpi od projektu procentowej odbudowy moratoryum w Galicyi zachodniej i unormuje jednolitą i indywidualną odbudowę (przedłużenie) moratoryum dla całej Galicyi** (oczywiście z wyłączeniem ściślejszego terenu wojennego), przyczem oznaczone będzie »maximum« kwoty, **nie ulegającej odroczeniu,** jaką sędzia w każdym poszczególnym wypadku będzie oznaczał w wysokości 25% sumy dłużnej kwartalnie.

Posiedzenie komisyi gospodarczej Koła pol.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 15 grudnia.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, komisya gospodarcza Koła polskiego dla spraw miejskich i przemysłowych zwołaną została na posiedzenie w niedzielę dnia 19 bm. na godzinę 10 przed południem do Wiednia (Wallnerstrasse Ia).

W sobotę w dniu 18 bm. o 3 po południu odbędzie się posiedzenie komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych i przemysłu rolniczego w tym samym lokalu.

Bójki w parlamencie włoskim.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 15 grudnia.

Cenzura włoska **skreśliła w dziennikach włoskich** doniesienie **o dwóch bójkach** we włoskiej Izbie deputowanych.

O przedłużenie pełnomocnictw parlamentu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 15 grudnia.

„Rott. Courant“ donosi z Londynu: Jak korespondenci parlamentarni i korespondenci londyńscy donoszą, odbyło się wczoraj zgromadzenie, na które przybyło 60 unionistycznych członków parlamentu, a w którem wzięli także udział lord Carson i lord Charles Beresford.

Zgromadzenie powzięło uchwałę, iż przedłużenie peryodu ustawodawczego Izby o jeden rok jest za długie i z tego powodu partya wniesie wniosek dodatkowy, wyrażający się **za przedłużeniem okresu ustawodawczego Izby tylko o 6 miesięcy.**

Powrót niemieckich attachés wojskowych.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Haga, 15 grudnia.

„Daily Telegraph“ donosi: Attachés niemieccy Boy Eddi i Papen powrócą dnia 28 grudnia do Niemiec.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 15 grudnia.

Legioniści a weterani z 1863 roku. Legioniści 4-go pułku Legionów polskich przesłali z placu boju przeszło dwa tysiące koron na rzecz Przytuliska Weteranów powstania 1863 roku. Czcigodni powstańcy przesłali młodym towarzyszom list następującej treści:

»Ze wzruszeniem i wdzięcznością otrzymał Zarząd Przytuliska Weteranów powstania z roku 1863/4 w Krakowie Wasz iście Królewski dar w kwocie 2.148 K dla starców przed zgonem wyglądających dnia, na który przed laty rzucili posiew krwi swojej na polską ziemię. Wam, Bracia żołnierze, przypadła dalsza praca na polskiej niwie. Krwią Waszą i żelazem plewicie ją z moskiewskich chwastów; krwią i żelazem zbierzecie żniwo wolności narodu. W onym dniu umierający starcy błogosławić Was będą, żeście im dali dożyć chwili, do której tęskniły pokolenia.

Pomagaj Boże Waszej broni! A gdy po znojach zwycięskiej wojny odpoczniecie w wolnej ojczyźnie, niechaj Was czczą potomni, a imiona Wasze przekazują w najdalsze czasy. Przyjmijcie nasze najserdeczniejsze podziękowania za poczciwe serca i hojny dar ponad możność Waszą. Przesyłamy Wam braterskie serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci. Wesołych Świąt! Niech żyje 4-ty Pułk Piechoty Legionów polskich«!

Do listu załączony był opłatek.

Zarząd Koła I T. S. L. w Krakowie celem uczczenia pamięci Legionów polskich i ich bohaterskiej walki za ojczystą sprawę postanowił: 1) utworzyć w lokalu własnym, ulica Jagiellońska L. 11, bibliotekę, do której wejdą wszystkie wydane pamiątki i wydawnictwa z literatury, dotyczącej Legionów; 2) ofiarować 100 koron na zakupienie dziełek z literatury o Legionach wydawnictwa N. K. N. celem rozdania między legionistów, jako daru na »Gwiazdkę«, oraz 3) dla celów popularyzacyi idei Legionów w formie odczytów zakupić przeźrocza, wydano przez centralne biuro wydawnictw N. K. N.

Za spokój duszy ś. p. prof. dra Bolesława Wicherkiewicza odbyło się dzisiaj rano w kościele Najśw. Panny Maryi żałobne nabożeństwo staraniem N. K. N. Mszę św. odprawił ks. kanonik Krupiński.

Chleb w Krakowie. W niektórych piekarniach dzisiaj chleba zupełnie nie sprzedawano, a jutro, jak grożą piekarze, chleba w mieście będzie jeszcze mniej rzekomo dlatego, iż brakuje mąki. Ta obstrukcya piekarzy jest nieuzasadnioną, gdyż magistrat posiada obecnie zapasy mąki żytniej i pszennej do gotowania, które mogą wystarczyć przynajmniej na tydzień dla Krakowa; piekarze jednak nie chcą wypiekać pieczywa z tej mąki, jaka jest do rozporządzenia, tylko domagają się albo samej mąki żytniej, albo podwyższenia obecnej maksymalnej ceny chleba. Miastu naszemu grozi zatem nowe przesilenie chlebowe z powodu terroru organizacyi zawodowej piekarzy, uważających się rzekomo za pokrzywdzonych. Przesilenie to da się w zupełności usunąć, jeżeli tylko Wojenny Zakład obrotu zbożem będzie nadsyłał dostateczną ilość mąki żytniej dla Krakowa, o czem zresztą już szczegółowo niejednokrotnie pisaliśmy.

Szkontrum głównej kasy miejskiej. Na zarządzenie prezydyum miasta odbyło się w dniu 14 grudnia b. r. niespodziewane szkontrum głównej Kasy miejskiej w Krakowie. Komisya pod przewodnictwem p. wiceprezydenta, dra Ernesta Bandrowskiego, złożona z radców miejskich pp. Ksawerego Mikuckiego i Ludwika Halskiego przeliczyła w obecności dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej, p. Jana Krzyżanowskiego, gotówkę oraz papiery wartościowe i znalazła stan zupełnie zgodny z dziennym obrachunkiem likwidatury miejskiej Izby obrachunkowe.

Rekwizycye dzwonów kościelnych. W sprawie rozporządzenia rządowego dotyczącego rekwizycyi dzwonów kościelnych na cele wojenne odbył wczoraj posiedzenie wydział „Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa“ pod przewodnictwem dra St. Krzyżanowskiego. Towarzystwo postanowiło czynną ingerencyę u władz w sprawie ochrony i uratowania cenniejszych zabytków historycznych pozostawić gronu konserwatorów jako instytucyi w pierwszym rzędzie powołanej do chronienia od zagłady zabytków, oraz „Tow. opieki nad zabytkami“, jak niemniej konsystorzowi książęco-biskupiemu w Krakowie. Tow. miłośników Krakowa ograniczy się jedynie do przeprowadzenia inwentaryzacyi dzwonów kościelnych i sporządzenia we wskazanych wypadkach fotografij i odlewów z cenniejszych starych dzwonów. Do komisyi inwentaryzacyi, na czele której stanął dr Stanisław Tomkiewicz, wybrani zostali pp. dr Chmiel, Cercha, Kopera, Lepszy i ks. Kowalski.

Powrót ułana z pod Rokitny z niewoli rosyjskiej. W czasie pamiętnej szarży kawaleryi Legionów naszych pod Rokitną ranny został oficer drugiego szwadronu ułanów polskich, Zygmunt Jagrym, w rękę i nogę i wzięty następnie przez Moskali do niewoli. Rana w nogę okazała się tak ciężka, że musiano amputować lewą nogę. Po sześciomiesięcznej niewoli wrócił obecnie por. Jagrym wskutek wymiany jeńców-inwalidów do Wiednia, gdzie go nasi rodacy serdecznie powitali.

Zakazane książki. Dyrekcya policyi w Wiedniu rozporządzeniem z dnia 24 listopada zakazała rozszerzania następujących książek, wydanych w Szwajcaryi: broszury H. J. Sienkiewicza p. t. „Polonais et Russes“ (Lozanna 1915), oraz drugiej broszury, napisanej rzekomo przez „Poznańczyka“ p. t. „La question polonaise“ (Lozanna 1915).

Choinki gwiazdkowe zaczęto od paru dni sprzedawać na Rynku obok pomnika Mickiewicza po cenie 4—6 kor. za sztukę.

Przejechany przez tramwaj. Wczoraj wieczorem najechał tramwaj na ulicy Zwierzynieckiej na przechodzącego podmajstrzego murarskiego Władysława Adamskiego, który upadł, złamał obojczyk i trzy żebra, a na głowie dotkliwie się poranił. Wezwano lekarza pogotowia, który odwiózł Adamskiego do szpitala.

O porządek na dziedzińcu kamienicznym. Dziedziniec kamienicy pod l. 30 w Rynku głównym ma stale wygląd wielkiego śmietnika ku utrapieniu lokatorów i licznych interesentów, którzy przechodzą przez ten dziedziniec. Wystarczy zaznaczyć, że na wolnem miejscu znajduje się sterta nawozu końskiego, wydzielająca duszącą woń. Nie wątpimy, że magistrat zaopiekuje się tym dziedzińcem.

Prywatny ruch pakietowy do Węgier. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu wolno nadawać pakiety do Węgier od 15-go do 18 grudnia br., bez ograniczenia. Od 18 grudnia wolno będzie jednemu nadawcy nadawać do Węgier dziennie tylko 10 pakietów.

Z niewoli rosyjskiej. Otrzymujemy z Solikamska w gubernii Permskiej wiadomość o znajdujących się tam jeńcach, oficerach 56 pułku piechoty. Obecnie są tam: nadporucznik dr Józef Kubiczek, porucznicy: Mikołaj Masibrodzki, Antoni Tobiasiewicz, Stanisław Suwada i Józef Spyra, oraz chorążowie: Kazimierz Maciejczyk, Ignacy Lettocha i Jan Kusiba.

Adres jeńców: Rosya, Solikamsk, gubernia Permska.

Kronika warszawska.

Otwarcie Salonu Sztuk pięknych w Warszawie. W tych dniach po dłuższej przerwie otwarto tu nową wystawę w Salonie sztuk pięknych. Jak donosi »Kuryer Warszawski«, wystawa przedstawia się badzo okazale. Katalog obejmuje 454 numerów. Co dziwna, że uwidocznia się większy, niż zazwyczaj, procent produkcyi tak zwanej modernistycznej, którą na gruncie warszawskim reprezentuje »Młoda Sztuka«. Sztuka stosowana pod egidą energicznie rozwijającego się stowarzyszenia »Zdobnictwo« zaprezentowała cały szereg dzieł, oryginalnie obmyślanych i z precyzyą wykonanych. Stanisław Jagmin wystawił monumentalnych rozmiarów rzeźbę dekoracyjną o aktualnej, choć abstrakcyjnej treści: Marsa, boga wojny, tulącego do swej piersi Psyche ludzkości, w której należy podziwiać olbrzymi wysiłek artysty, tak nieprawdopodobny wręcz w czasach obecnych. Architektura wystąpiła również z poważnymi objektami.

Zgon Krakowianina w Warszawie. W dniu 10 bm. zmarł w Warszawie znany i zasłużony inżynier śp. Henryk Huss rodem z Krakowa. Wychowaniec uniwersytetu Jagiell. a następnie politechniki wiedeńskiej. Zawod rozpoczął jako inżynier galic. kolei Karola Ludwika w r. 1858. Następnie powołany do Królestwa w roku 1860 budował kolej bydgoską od Łowicza do Aleksandrowa. Przez lata 1863 do 1867 był starszym inżynierem budowy kolei terespolskiej; obok tego wykonał w roku 1867 wał ochronny, zabezpieczający Pragę od wylewu Wisły. Podług własnego projektu w roku 1871 Huss wykonał budowę kolei grajewskiej od Białegostoku do Goniądza.

Zarząd kolei terespolskiej powołał Hussa powtórnie w roku 1874 na naczelnika wydziału inżynieryi na tej kolei. Jako pomocnik dyrektora Chrzanowskiego, Huss wykonał kolej obwodową dla połączenia komunikacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej z kolejami prawego brzegu Wisły. Z polecenia ministerstwa komunikacyi powołano go w roku 1883 na naczelnego inżyniera do przeprowadzenia budowy rządowych kolei poleskich. Przecięcie rzeki Prypeci oraz wielkich bagien pińskich, dla przeprowadzenia tejże linii, było wykonane według projektu i pod kierunkiem jego. Zmarły był inicyatorem i twórcą kolejek wązkotorowych w Królestwie Polskiem.

Na Legiony. Idea Legionów zatacza coraz szersze kręgi, dowodem tego może być żywe zainteresowanie się i serdeczna pomoc, z jaką pospiesza im Warszawa. W ostatnich czasach odbyły się, lub są projektowane na rzecz Legionów następujące przedsiębiorstwo dochodowe: w listopadzie: 12-go: przedstawienie zbiorowe w teatrze Wielkim (Komitet księżny Lubomirskiej), 27-go: podwieczorek w Cafe Cristal (Koło Pomocy Legionom), w grudniu: 6-go: koncert w Filharmonii, 8-go: sprzedaż chorągiewek, tegoż dnia podwieczorek w Cafe Cristal, 12-go: podwieczorek w Hotelu Bristol, 19-go: wenta u Fuchsa, 20-go: przedstawienie opery „Hrabina“. — Wszystkie te przedsięwzięcia urządza Komitet Gwiazdkowy.

Nadmienić trzeba, że w ostatnich dniach władze niemieckie zalegalizowały w Warszawie: 1) Koło Pomocy Legionom, 2) Komitet Sanitarny, 3) Komitet Gwiazdkowy.

Cykl wykładów p. t. „Współczesna Polska“. Zapowiedziano tu cykl wykładów pod tytułem »Polska współczesna«. Prelegentką będzie p. Stefania Bojarska, publicystka i działaczka społeczna. Wykłady odbywać się będą w ciągu grudnia, stycznia i lutego. Poszczególne grupy wykładów ujęto w program następujący:

Wielkopolska: 1) Jak pracują Wielkopolanie (trzy wykłady). 4) Sylwetki działaczy i działaczek. 5) Kółka rolnicze i ich wpływ na lud. 6) Spółki, kasy, banki ludowe i ich wpływ na lud. 7) Czytelnie ludowe i wiece oświatowe. 8) Prasa ludowa i piśmiennictwo ulotne. 9) Ruch trzeźwości. 10) Po co warto jeździć do Wielkopolski.

Galicya: 1) Uspołecznione wsie (trzy wykłady). 4) Szkoły rolnicze i ich wpływ na lud. 5) Nauczycielstwo ludowe i jego działalność. 6) Kółka rolnicze i ich wpływ na lud. 7) Kasy Reiffeisena, spółki rolniczo-handlowe, Liga Pomocy przemysłowej. 8) Dobrze rządzony powiat. 9) Teatry ludowe i ich organizacya. 10) Działalność społeczna ziemiaństwa, duchowieństwa i inteligencyi po wsiach i miastach.

Królestwo: 1) Życie rzeczętne wsi polskiej, wsie uspołecznione i t. d. 2) Drobni hodowcy bydła na Mazowszu. 3) Szkoły gospodarcze. 4) Kółka rolnicze, mleczarnie, jajczarnie spółkowe i t. d. 5) Ziemianki i ich działalność wiejska. 6) Szymanów, jako ognisko oświatowo-społeczne. 7) Prasa ludowa, piśmiennictwo ludowe i jego wpływ na lud. 8) Wzorowa spółka. 9) Zdrojowisko ogniskiem kulturalnem. 10) Organizacya sadowniczo-rolna i warzywnicy wiejscy.

Internowani. Jak już donosiliśmy, władze niemieckie przed kilku tygodniami aresztowały w Warszawie p. Turowicza, Sułkiewicza (obywatela austryackiego) i innych. Obecnie dowiadujemy się, że aresztowani zostali wywiezieni do obozu jeńców cywilnych w Skalmierzycach.

Z Litwy.

Szkolnictwo polskie na Litwie. Z Kowna piszą do „Dziennika Narodowego“: Wojska okupacyjne zastały Kowno prawie zupełnie wyludnione; to też powszechny na ziemiach polskich żywiołowy odruch, jakiem było dążenie do natychmiastowego zorganizowania powszechnego nauczania — w Kownie odbił się echem słabem i spóźnionem. Pierwsi dali znak życia Litwini i korzystając z resztek funduszu Tatjanowskiego, w połowie października o. r. otworzyli kilka szkół elementarnych i pierwszych 5 klas gimnazyalnych. Część ciał pedagogicznych gimnazyalnych została przez władze niemieckie przysłana z Tylży, pozatem pracuje szereg sił lokalnych, często słabo wykwalifikowanych. Językiem wykładowym w przyszłości ma być litewski, obecnie jednak, ponieważ znaczna część uczniów język litewski zna bardzo słabo, nauczanie odbywa się przeważnie po rosyjsku, z rosyjskich podręczników i t. d. Język polski, pierwotnie projektowany jako nieobowiązkowy w szkołach elementarnych, obecnie został zupełnie usunięty ze wszystkich zakładów. Szkolnictwo litewskie zostało zorganizowane przy życzliwem współdziałaniu władz niemieckich. nadburmistrz dr Pusch oddał Litwinom bezpłatnie szereg lokali szkolnych wraz z całym inwentarzem i t. d.

Dopiero w kilka tygodni po wzięciu Wilna powróciła stamtąd do Kowna garść ruchliwszej inteligencyi polskiej i dopiero wówczas rozpoczęły się pierwsze kroki w sprawie szkolnictwa polskiego. Za pozwoleniem nadburmistrza odbyło się w końcu października b. r. zebranie publiczne w ratuszu pod przewodnictwem kanonika Pacewicza; bardzo licznie zgromadzeni uchwalili wznowić działalność zatwierdzonego jeszcze przez władze rosyjskie Towarzystwa oświaty wśród Polaków w Kownie i zlecili komisyi z 12 członków porobienie odpowiednich kroków.

W wykonaniu tej uchwały przedstawiony został burmistrzowi obszerniejszy memoryał z ustawą Tow. szerzenia oświaty wśród Polaków w Kownie i z programem projektowanej działalności. Rezygnując na razie ze szkolnictwa wyższego i średniego, projektowała Komisya organizacyę wyłącznie szkół elementarnych dwuklasowych z językiem wykładowym polskim, i z nauczaniem języka niemieckiego w drugiej klasie. Jednocześnie urządzone próbne zapisy dzieci do szkół dały w ciągu kilku dni z górą 700 kandydatów, pozbawionych wszelkiego nauczania.

Ze świata.

Aktorzy polscy w Petersburgu i Moskwie. „Dziennik Petrogradzki“ donosi: Po cofnięciu się wojsk rosyjskich z pod Warszawy i Wilna, całe zastępy fachowych polskich sił aktorskich znalazły się w granicach cesarstwa. Większość ulokowała się w Moskwie, gdzie obecnie funkcyonują 2 polskie teatry: operetka i komedya; pierwsza pod dyrekcyą p. Domosławskiego, druga p. Szczurkiewicza.

Obecnie w Petersburgu znajduje się 10 zawodowych aktorów sceny krakowskiej, warszawskiej i wileńskiej. Nie wszystkim udało się znaleźć odpowiednie zajęcie i zarobek, bądź to w samym teatrze ludowym, bądź na mieście wogóle. Ponieważ pomoc materyalna dla tych aktorów jest konieczną, przeto Polski Teatr Ludowy postanowił urządzić w najbliższych dniach przedstawienie, z którego czysty zysk przeznaczono na pomoc dla aktorów-wygnańców.

Odnośnie do Polskiego Teatru Ludowego dziennik pisze: Systematyczna i planowa działalność teatru polskiego, staje się coraz wybitniejszą i w naszej pracy kulturalno-narodowej niezbędną wśród całego szeregu naszych instytucyi. Teatr Ludowy do dziś dnia bez pomocy materyalnej ze strony szerszego ogółu nie tylko egzystuje i rozwija się sam w sobie, lecz i udziela się na zewnątrz w miarę sił, przystosowując się do wymagań i potrzeb chwili.

Zagubione dzieci tułaczy polskich w Rosyi. „Russkoje Słowo“ przynosi nader bolesny, łzy wyciskający obraz naszej niedoli obecnej. Do Petersburga powróciła pełnomocniczka Komitetu Tatjanowskiego, p. Czaplina, która przywiozła ze sobą partyę dzieci sierotek i zgubionych przez rodziców. Pani Czaplina na czele swego oddziału odwiedziła Połock, Witebsk, Orszę, Smoleńsk i Mińsk i zabierała w drodze zgubione dzieci. Zebrana partya wynosi 91 dzieci, w tej liczbie 6 chorych nerwowo. Zagubionej dziatwy jest mnóstwo, wobec czego Komitet Tatianowski organizuje szereg oddziałów do zbierania dziatwy.

Powstaje pytanie, pisze „Russkoje Słowo“, jaki będzie los tych dzieci? Komitet Tatianowski z całą energią pełni swoje zadanie, ratując opuszczoną dziatwę od śmierci głodowej. Obowiązkiem zaś polskich organizacyi pomocy, uratować znajdujące się w zebranych przez Komitet partyach polskie dzieci. Komitet bowiem może dać dzieciom tylko chleb i odzież, ale wychowania polskiego dać im nie może.

Polscy tułacze w Orenburgu. „Dziennik Kijowski“ zamieszcza list jeńców cywilnych Polaków z Orenburga, który brzmi jak następuje:

„My jeńcy cywilni Polacy, rozrzuceni pędem zawieruchy wojennej po odległych krańcach Rosyi, oderwani od rodzin oraz warsztatów naszych, rzuceni na pastwę losu, cierpimy już przeszło 16 miesięcy wszelkie skutki tego wykolejenia dotkliwie we wszelkich jego objawach. To też zajmowały się losem naszym nasze organizacye polskie niejednokrotnie wyczerpująco i doszły do przekonania, iż trzeba koniecznie organizować jeńców cywilnych, by sami ujęli w swe ręce opiekę nad rzeszami jak i prawidłowe rozdawnictwo funduszów, wypłacanych przez konsulaty amerykańskie i komitety polskie. W miejscowościach i guberniach, gdzie znajdują się większe skupienia jeńców cywilnych Polaków, zarządy oddziałów Towarzystwa organizowały patronaty specyalne, w skład których wchodzą Polacy tutejsi i obcopoddani, z urzędu do patronatu należy członek zarządu. Do patronatu w Orenburgu wybrano 16 członków, 12 z pośród jeńców cywilnych Polaków i 4 z pośród tutejszych Polaków. Patronat jednakże z różnych przyczyn dotychczas jeszcze należycie nie funkcyonuje“.

„Polski Paryż“. Szkolnictwu naszemu w Królestwie Polskiem poświęca lublański „Slovenec“ cały swój „listek“ (odcinek) pod tytułem „Iz Varszave“. Zachwyca się „Slovenec“ naszą żywotnością na polu pracy oświatowej nawet w czasie huku dział. Warszawa dla nich, jako i dla nas to „polski Paryż“. „Warszawscy mieszczanie pokazali, że chcą w nowych warunkach i stosunkach ochronić i pomnożyć swą siłę kulturalną i gospodarczą. Po złączeniu z Galicyą osiągnie się, że Warszawa naprawdę będzie stolicą i sercem zmartwychwstającej Polski.“

Przewiezienie zwłok generała Samsonowa. »Ziemia Lubelska« donosi: Zwłoki Samsonowa, który dowodził rosyjską armią narewską pod Tanenbergiem, przywieziono do Piotrogrodu. Prasa rosyjska usiłuje przytem zapewnić, jakoby popełnił samobójstwo, gdy się już dostał do niewoli niemieckiej. Wszyscy jednak wiedzą, że Samsonow poległ razem ze swym szefem sztabu, a jedynie dwóch komendantów zabrano do niewoli. Nawet komunikat rosyjski stwierdził wtedy, że Samsonow padł na polu bitwy. Ciało było pochowane w grobie tymczasowym do czasu, gdy żona Samsonowa otrzymała od rządu niemieckiego pozwolenie na przewiezienie ich do Rosyi.

Rosyjski minister oświaty o uniwersytecie warszawskim. Minister oświaty hr. Ignatjew, w rozmowie z korespondentem „Russkiego Słowa“ między innemi oświadczył, iż w ministerstwie oświaty na porządku dziennym znaleźć się ma (!) sprawa uniwersytetu warszawskiego. Po wyparciu (?) nieprzyjaciela z Królestwa — mówił rosyjski minister oświaty — w Warszawie zamierzono (?) otworzyć uniwersytet polski. Co się tyczy przeniesionego do Rostowa nad Donem dotychczasowego uniwersytetu warszawskiego, hr. Ignatjew sądzi, że byłoby wskazane pozostawić uniwersytet ten na zawsze w Rostowie. Bardzo możliwe, iż będzie uznane za konieczne otwarcie nowego rosyjskiego uniwersytu w kraju północno-zachodnim (Litwa i Białoruś). Są to kwestye przyszłości, mające być załatwione po wojnie.

Repertoar teatru miejskiego.

Czwartek: »Dzieci kapitana Granta«.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek o godz. 7½: »Warszawa w nocy«, wodewil warszawski.

Z Tarnowa.

Tarnów, 12 grudnia.

(Zebranie urzędników. — Z działalności Ligi Kobiet. — P. K. N. — „Grottger-Chopin sierotom i rannym“).

W sali ratuszowej odbyło się zebranie urzędników tarnowskich. Na przewodniczącego powołano radcę dworu dra Kruczkiewicza, sekretarzował prof. Dubiel. Referat o polepszeniu bytu materyalnego urzędników wygłosił prof. Wojciechowski. Referent w dłuższym wywodzie przedstawił obecne stosunki drożyźniane, graniczące z bezprzykładną lichwą, i po ogólnych uwagach poddał krytyce niedomagania w Tarnowie, gdzie pewne, niestety liczne indywidua w bezecny sposób wyzyskują konsumentów. Kupcy i kramarze wykupują w okolicznych wsiach i na drogach, prowadzących do miasta wszelkie środki spożywcze itp. Stosunki pogorszają się z dnia na dzień. Doszło do tego, że urzędnik, obarczony trojgiem lub czworgiem dzieci, nie może wyżyć ze swojej pensyi, pomimo zaprowadzenia największych oszczędności. Temu stanowi ekonomicznemu i zarazem temu, by stan urzędniczy nie spadł na dno nędzy, powinny zapobiedz odpowiedzialne czynniki a przedewszystkiem rząd. Wkońcu postawił referent następujące rezolucye: a) wystosowanie petycyi do rządu o zaprowadzenie stałego dodatku drożyźnianego w wysokości 30 procent od pensyi; b) wystosowanie petycyi do odpowiedzialnych czynników w sprawie zatrzymania moratoryum do czasu, kiedy wojna będzie ukończona, a skutki wojny usunięte; nadto c) żądanie rozszerzenie taryfy maksymalnej na wszystkie przedmioty, potrzebne do użytku domowego.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos: pp. Munk, Zdankiewicz, Nenyczko, Dubiel, Różański, Sypek, Sokołowski, Bocheński, referent i dr Kruczkiewicz. Prof. Dubiel w dłuższem przemówieniu omówił znaczenie Centrali handlowej dla środków spożywczych i postawił wniosek pod adresem rządu i Towarzystwa oraz Syndykatu rolniczego, aby w interesie społeczeństwa Centrala przystąpiła do zorganizowania filij po większych miastach, a przedewszystkiem w Tarnowie. W dalszym ciągu przy omawianiu kwestyi samopomocy urzędników, prof. Dubiel wskazał na konieczność założenia Centrali kółek rolniczych w Tarnowie. Sędzia Zdankiewicz zwrócił się w swem przemówieniu do wszystkich urzędników i całego społeczeństwa, aby już raz zerwało z fałszywym wstydem i o wszelkich nadużyciach przy sprzedaży środków spożywczych donosiło do sądu.

Pierwsze dwie rezolucye prof. Wojciechowskiego i prof. Dubiela uchwalono jednomyślnie. Petycyę postanowiono wysłać na ręce burmistrza dra Tertila, jako posła Tarnowa. Uchwalono nadto zwrócić się do tutejszej komendy stacyjnej z prośbą, aby zabroniła wykupywania środków spożywczych poza miastem, dalej uchwalono apel do tutejszego starostwa, z prośbą o ochronę interesów mieszkańców i temsamem urzędników przed wyzyskiem przekupniów i niepozwalanie na wywóz z miasta i powiatu wielkich transportów środków spożywczych. Wkońcu, celem zajęcia się powyższemi sprawami wybrano komitet ścisły, w skład którego weszli: pp. radca dworu dr Kruczkiewicz, radca Munk, naczelnik urzędu cłowego Jakubski, prof. Dubiel i prof. Wojciechowski — z prawem kooptacyi. Wreszcie zwrócono się z apelem pod adresem magistratu o ukrócenie samowoli fiakrów i do zarządu konsumu urzędniczego o rychłe zwołanie walnego zgromadzenia.

Zebranie urzędnicze w Tarnowie, obesłane wcale licznie przez wszystkie dykasterye urzędnicze i profesorów, jest wyrazem pogarszania się stosunków finansowych między urzędnikami i tej żywiołowej nędzy, która wkrada się nawet między średnio-zamożnych.-Byłoby ze wszech miar pożądania godnem, aby urzędnicy wszystkich miast galicyjskich wysłali podobne petycye pod adresem rządu, a sądzimy, że takie wspólne postępowanie odniesie pożądany skutek.

Tytułem dobrowolnego podatku na cele legionów polskich złożyło grono urzędników galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów na ręce Ligi kobiet N. K. N. w Tarnowie za miesiąc listopad br. kwotę 315 K, z czego na urzędników Składowni dobra pocztowego w Bernie przypada kwota 70 K.

Liga kobiet N. K. N. urządza 16 bm. w kinoteatrze „Marzenie“ przedstawienie „Grottger-Chopin sierotom i rannym“, przeznaczając czysty dochód w połowie na fundusz sierot po legionistach i na urządzenie „gwiazdki“ dla leczących się w szpitalach tarnowskich żołnierzy. Na wysoce artystyczną całość wieczoru złożą się obrazy z Lituanii, Polonii, Warszawy, utwory muzyczne, współudział artystki opery p. Wandy Trojanowskiej i pianistki Tyrowiczówny. Spodziewamy się, że mieszkańcy naszego miasta pospieszą tłumnie do kinoteatru „Marzenie“, by poprzeć cel wysoce humanitarny i patryotyczny.

Obchody listopadowe.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Praga 3 grudnia.

Obchód rocznicy powstania listopadowego w Pradze odbył się dnia 29 listopada b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu »Kuchni polskiej«. — Zorganizowany został dzięki inicyatywie i staraniom artysty dram. p. Mieczysława Broniatowskiego i współdziałaniu członków tutejszego polskiego koła akademickiego »Bratniej Pomocy«, oraz kilku pań z zarządu »Kuchni polskiej«. Sala ubrana odświętnie kwiatami i zielenią, zapełniła się szczelnie publicznością polską, której zawierucha wojenna jeszcze nie pozwoliła na powrót do kraju. Wśród zebranych było widać wielu żołnierzy i oficerów Legionów, jakoteż komendanta placu Legionów w Pradze, p. A. Rittnera i kilku Polaków oficerów armii austryackiej. Wstęp był bezpłatny. — Dobrowolne datki składane u wejścia na salę w celu przysporzenia funduszu na gwiazdkę dla legionistów wyniosły około 30 K. — Dr Mieczysław Orłowicz, zasłużony u nas krajoznawca (autor wielu przewodników po kraju) i niezmordowany organizator i kierownik wycieczek polskich po Pradze i okolicy, rozpoczął wieczór słowem wstępnem, w którem podkreślił znaczenie rocznic naszych powstań i znaczenie tego, iż właśnie rocznicę powstań uważamy za święto narodowe.

Nastąpił szereg pieśni narodowych, wykonanych pod batutą p. Szyndlera przez chór dzieci z tutejszej szkoły polskiej. — Wzruszający był widok tych maleńkich tułaczy o Polsce i o tęsknocie do niej śpiewających. Pani Irena Broniatowska umiejętnie skreśliła dzieje powstania listopadowego i prądy nurtujące w ówczesnem społeczeństwie. Do podniesienia nastroju przyczyniła się w znacznym stopniu deklamacya p. M. Broniatowskiego, który z wielką siłą wypowiedział monologi Wysockiego i Łukasińskiego, »Nocy listopadowej« St. Wyspiańskiego, oraz »Pogrzeb kapitana Mayznera« J. Słowackiego. — Wieczór zakończył chór legionistów pieśniami narodowemi i wojennemi wykonanemi z porywającą werwą i zamaszystością: poczem publiczność, odśpiewawszy chórem »Z dymem pożarów«, rozeszła się, unosząc krzepiące ducha wrażenia łączności z Ojczyzną, gdzie tego samego dnia we wszystkich jej dzielnicach w podobny sposób 85-rocznicę powstania obchodzono.

D. K-ski.

Król serbski Piotr.

Państwo serbskie już nie istnieje, a król Piotr ratował się pospieszną ucieczką, ażeby nie dostać się do niewoli. Za nim snuły się krwawo cienie ofiar dwóch zamachów: jednego w Belgradzie, drugiego w Sarajewie. Już przed wiekami nazywał się Belgrad po turecku: »darol dżihad«, to jest »bramą wojny«. Do dzisiejszego dnia pozostał nią i chyba dopiero po ukończeniu obecnej wojny stanie się »bramą pokoju« dla dobra kraju i Europy.

Dziad obecnego króla serbskiego, Jerzy Petrowicz Czarny, po turecku Karadziordże, padł ofiarą skrytobójstwa. Ojciec króla Aleksander Karageorgiewicz brał udział w zamordowaniu księcia Michała Obrenowicza w r. 1868, za co został zaocznie skazany na 20 lat więzienia. Sąd w Peszcie podjął w r. 1871 ponownie rozprawę przeciwko uczestnikom tego morderstwa i skazał Aleksandra Karageorgiewicza na 8 lat więzienia.

Syn jego, ks. Piotr, pretendent do tronu serbskiego, udał się do Paryża, jako »le roi en exil«. — W 39 roku swojego życia ożenił się z 19-letnią Zorką, córką ówczesnego księcia, a obecnego króla Czarnogóry. Po 7-letniem pożyciu małżeńskiem umarła ks. Zorka, nie marząc o tem, ażeby kiedykolwiek mąż jej mógł zasiąść na tronie serbskim.

Ks. Piotr zajmował w Paryżu skromne mieszkanie umeblowane, dochody bowiem jego były bardzo małe. Na mocy wyroku wydanego zaocznie w Belgradzie, cały majątek ruchomy i nieruchomy Aleksandra Karageorgiewicza w Serbii został skonfiskowany. Syn jego ks. Piotr żył tylko z zasiłków, wypłacanych mu przez dwór rosyjski. Obaj synowie jego, ks. Jerzy i Aleksander, chowali się w korpusie paziów w Petersburgu. Teść jego, król czarnogórski, Mikołaj, sam pobierał zasiłki, skąd tylko mógł.

Dzisiaj, gdy ostatnie lata historyi serbskiej odżyły w pamięci, zbytecznem byłoby opowiadać szczegółowo wypadki z ostatnich 12 lat. Wystarczy zaznaczyć, że Serbia pod panowaniem Obrenowiczów ciążyła do Austryi, co oczywiście wywołało w Petersburgu ogromną zawiść. Ks. Piotr podczas pobytu swojego w Paryżu, a później w Genewie, zajmował się żywo wypadkami na półwyspie bałkańskim i był powolnem narzędziem w rękach cara i polityków rosyjskich. — Marzył na wygnaniu o utworzeniu »wielkiej Serbii«, przedewszystkiem zaś o powrocie na tron serbski.

W nocy z dnia 28 na 29 maja 1903 r. spiskowcy zamordowali króla serbskiego Aleksandra Obrenowicza i żonę jego Dragę. Spełniły się marzenia ks. Piotra, który wstąpił jako król na tron serbski. — Mordercy królewskiej pary serbskiej otrzymali w armii wysokie rangi. Król rumuński Karol po owym zamachu zrzekł się godności szefa 6 serbskiego pułku piechoty. Oficerowie tego właśnie pułku zamordowali króla Aleksandra i królowę Dragę.

Rosya i Francya zaczęły opiekować się Serbią. Jedyna córka nowego króla Serbii wyszła zamąż za ks. Jana, syna w. ks. Konstantego, zmarłego w ubiegłym roku. Francya przypomniała sobie, że król Piotr przez 2 lata był uczniem szkoły wojskowej w St. Cyr i w r. 1870 walczył w szeregach armii francuskiej. Dla upamiętnienia tych faktów rząd francuski umieścił w sali wymienionej szkoły tablicę marmurową z imieniem króla Piotra w złoconych literach.

Poraz pierwszy odbyła się w Serbii koronacya króla. Ani Milan, ani Aleksasder nie byli koronowani. Król Piotr wyraźnie zażądał koronacyi. — Ze starego działa, które pełniło służbę w walkach z Turkami, sporządzono koronę, jabłko i berło, ozdobione wielkim dyamentem, wyjętej z rosyjskiej szabli honorowej. Płaszcz koronacyjny uszyto z weneckiego czerwonego atłasu, ozdobionego srebrnemi orłami dwugłowemi i złotemi liliami heraldycznemi. Koronacya odbyła się w katedrze belgradzkiej.

Otoczony oficerami-spiskowcami, jechał król konno w stroju koronacyjnym z katedry do Konaku. Na skręcie ulicy koń, na którym jechał rycerz, dzierżący tarczę, poślizgnął się na zabłoconym bruku i runął, a tarcza wpadła do błota. Król zbladł, jak to opowiadali później naoczni świadkowie — Przypadek, czy przepowiednia?

Rozpoczęły się rządy nowego króla. Równocześnie rozpoczęły się skandaliczne wybryki następcy tronu ks. Jerzego, który wreszcie »na ogólne żądanie« musiał zrzec się prawa do następstwa tronu na rzecz swojego młodszego brata Aleksandra. Po dalszych wybrykach musiał wreszcie ks. Jerzy wyjechać za granicę. Niedawno przebywał w Monte Carlo, gdzie przegrywał rosyjskie pieniądze.

Przyszła wojna światowa. Runął tron króla Piotra, jak niegdyś owa tarcza.

Ile drzewa potrzebuje Galicya do odbudowy?

Pytanie ile drzewa potrzebujemy do odbudowy, jest obecnie na porządku dziennym i słusznie, gdyż drzewo z uwagi na nasze budownictwo wiejskie i małomiejskie jest najważniejszym artykułem, którego potrzebować będziemy i to już obecnie, lub w najbliższym okresie czasu. Odpowiedzi dostarczyć mogą dokładne spisy zniszczonych, uszkodzonych, lub poprawy wymagających zabudowań wsi i miast. Nie możemy się ich jednak spodziewać rychło, gdyż aby prace takie dostarczyły przynajmniej zbliżonych cyfr do rzeczywistości, wymagają dłuższego czasu, którym powiaty nie rozporządzają z uwagi na nawał innych prac bieżących. Zanim rozporządzać będziemy dokładnemi cyframi, spróbujemy w drodze wniosków ustalić jakąś cyfrę, którąby nam określiła choćby w ogólnych zarysach zapotrzebowania. Wychodzę z założenia, że wnioskowanie moje będzie nieścisłem, może nawet w ramach wielkiej ilości metrów kubicznych, jednak zdoła przekonać, że zapotrzebowanie jest ogromne, a przypuszczalne cyfry »500.000 m³, 1,000.000 m³, a może nawet więcej«, z jakiemi w kołach miarodajnych spotykałem się, są tylko małą cząstką tej ilości, jaką rzeczywiście Galicya mieć musi, aby ludność w obszarach wojną dotkniętych nie potrzebowała mieszkać w norach, lub przygodnie skleconych budach.

Wnioskowanie opieram w pierwszej linii na statystyce, wykazującej, ile Galicya potrzebowała materyału drzewnego w czasach normalnych.

Według statystyki, produkowała Galicya na swych obszarach leśnych wynoszących przeszło 2,000.000 ha, czyli około 3.5 miliona morgów, w przecięciu z 10-ciu lat rocznie 6,000.000 m³ masy drzewnej. Z tej masy przypada na wyprodukowane drzewo użytkowe około 3,700.000 m³ reszta na opał i węgiel drzewny, które w kraju zużyte zostały. Z użytku wywożono rocznie, w wagonach w stanie przerobionym, tartym, lub ciosanym, wodą w stanie okrągłym, w przybliżeniu do Niemiec 600.000 m³, do Lewantu 200.000 m³, do innych krajów monarchii 600.000 m³, czyli razem okoł 1,400.000 m³. — Stąd wynika, że nie doliczając importu, który dosięgał cyfry około 200.000 m³, Galicya na cele konserwacyi budynków, budowle wodne, drogowe, kolejowe i t. p. potrzebowała rocznie około 2,300.000 m³ drzewa użytkowego budulcowego.

Przypuśćmy, że zapotrzebowanie roku 1914 w połowie zostało do celów budowlanych tegoż roku zużyte, **to obecnie brakuje nam 1,150.000 m z roku 1914-go**, 2,300.000 m³ z roku 1915-go i 2, 300.000 m³ na rok 1916. Na pokrycie więc tylko **normalnego** zapotrzebowania brakuje Galicyi do końca roku 1916 okrągło przynajmniej 6,000.000 m³ drzewa użytkowego. Wskutek wyczerpania zapasów na cele wyłącznie wojskowe i zupełnego zastoju w produkcyi materyałów w roku 1915, ilość ta nie była inwentowaną, musi być w najbliższym roku na cele zaniedbanej konserwacyi oddaną.

Oprócz tego, w nawiedzonych klęską wojny około 70 powiatach i około 6.000 gminach, zniknęło z powierzchni przynajmniej w 900 gminach po 80 budynków, czyli 72.000 budynków, na których odbudowę trzeba liczyć, biorąc w rachubę średni dom włościański, po 80 m³ użytku, potrzeba więc wynosi około 6,000.000 w 1000 gminach po 30 budynków, to jest 30.000 budynków po 80 m³ więc 2,400.000, w 1.500 gminach po 10 budynków, to jest 15.000 budynków po 80 m³, to jest 1,200.000 m³; **ogółem więc na odbudowę domów potrzeba będzie okrągło 10,000.000 metrów sześciennych.**

Na odbudowę zupełnie zniszczonych stodół i stajen licząc skromnie 5.000.000 m³, razem zapotrzebowanie na odbudowę wsi i miast wyniesie **około 15,000.000 metrów sześciennych.** Doliczywszy zaległość na bieżące konserwacye 6,000.000 m³, to razem w najbliższych paru latach na odbudowę wsi i miast **musimy dostarczyć około 20,000.000 metrów sześciennych.** — Jestem przekonany, że cyfra ta jest raczej niską i wystarczy zaledwie na odbudowę wsi i miast w stopniu, **zbliżonym tylko** do stanu przed wojną.

Na tem jednak nie koniec. Nasze wsie, a także i miasta, są wygrodzone. Niema miasteczka, lub wioski, nawiedzonej inwazyą nieprzyjacielską, z którejby połowa, a często nawet wszystkie ogrodzenia nie znikły na opał, lub inne cele. Ogrodzenia te muszą być do stanu pierwotnego uzupełnione, a że z ogrodzeniami znikła po części w wielu gminach wierzba, ta galicyjska palma, która dostarcza ogrodzeń i opału, zatem materyału na ten cel musi dostarczyć las, w ilości do 4,000.000 m³.

Aby uzyskać około 25,000.000 m³ drzewa użytkowego, potrzeba będzie wyciąć z lasów przeszło 40.000.000 m³ masy drzewnej, gdyż na więcej, niż 60 procent użytku liczyć nie można, zwłaszcza, że do wyrębu muszą przyjść przez inwazyę uszkodzone lasy.

Nasuwa się w pierwszej linii pytanie, skąd wziąć taką ilość materyału drzewnego? Dostarczyć go może sama Galicya, a to z etatów roku 1915, 1916 z lasów, zniszczonych przez wojnę, i z etatów lat następnych, które muszą być do wcześniejszego wyrębu przeznaczone. Ponieważ przeciętny etat roczny lasów galicyjskich wynosi przeszło 6,000.000 m³, zatem na pokrycie 40,000.000 m³ potrzeba będzie, prócz zaoszczędzonych etatów roku 1915 i 1916, jeszcze etatów z lat 1917 do 1922. Naturalnie większą część materyałów drzewnych dostarczą lasy zniszczone przez wojnę, i te z uwagi na niebezpieczeństwo klęski od owadów im grożące, muszą być jaknajrychlej uprzątnięte, aby uchronić je od klęski jeszcze większej od tych, jakie poniosły już dotąd przez zmarnowanie użytku, który obecnie w dużej ilości musi być wyrobiony na opał.

Dalsze pytanie nasuwa się, czy w tak krótkim okresie, bo nie wyobrażam sobie, aby można przeciągać odbudowę dłużej, niż na lat zdołamy wyrobić masę drzewną z naszych lasów i zwieść ją na miejsca zapotrzebowania. Otóż, wyrażam przekonanie, że siłami, jakie nam stoją obecnie do dyspozycyi, **tego uczynić nie zdołamy.** Musimy zatem postarać się, aby do wyróbki pozyskać jak największą ilość jeńców wojennych, a to przedewszystkiem na czas trwania wojny, wreszcie pozyskać robotnika z Królestwa. Musimy również postarać się o jak najrychlejszą odbudowę przeważnie zniszczonych tartaków, a nawet o ich pomnożenie. Zadanie to łatwe, gdyż z okoł 700 tartaków o 400 gatrach wielorakich, 470 pojedyńczych z około 5.200 piłami, pozostała, według moich wiadomości, **zaledwie połowa** nieuszkodzona, reszta uległa częściowemu, lub zupełnemu zniszczeniu. Musimy więc odbudować około 300 i wybudować drugie tyle tartaków w różnych okolicach kraju. Jestto zadanie, jak wspomniałem wyżej, nie łatwe, lecz przy pomocy rządu i zdrowego kredytu, wykonalne, zwłaszcza, że inwestycye, włożone na tartaki, w bardzo krótkim czasie, bo nawet pięcioletnim, w zupełności zamortyzować się dadzą.

Przedstawiwszy sprawę, związaną z najwięcej potrzebnym artykułem do odbudowy w cyfrach bądź co bądź zbliżonych do rzeczywistości, mam nadzieję, że zwrócę uwagę sfer miarodajnych na doniosłość akcyi, która w tym względzie bezzwłocznie wdrożoną być powinna. Rozchodzi się tu bowiem nietylko o zaopatrzenie konsumenta w materyał, którego mamy pod dostatkiem, lecz także i po cenach, odpowiadających obecnym stosunkom, które wprawdzie podrażają cenę produkcyjną, lecz przecież nie do tego stopnia, aby usprawiedliwić można grasującą już obecnie lichwę drzewną.

Lasy galicyjskie, które dotychczas zasilały najlepszym materyałem obce rynki, **powinny być dla eksportu przynajmniej na okres siedmioletni zamknięte,** a mianowicie na okres właściwej, intenzywnej odbudowy i na te lata, z których wcześniej etaty pobrano.

Wiadomo, że za granicami Galicyi potworzyły się już teraz konsorcya i to z poważnemi kapitałami, spekulując na dowóz do nas drzewa. Jeżeli więc nie wdrożymy akcyi natychmiast, to pozwolimy zapełnić rynki galicyjskie materyałem, **którego mamy sami więcej, niż sąsiedzi,** i nabywać go będziemy musieli po cenach niestosunkowo wysokich, wprost lichwiarskich, pozwolimy na ogołocenie nas z tych resztek gotówki, jaką jeszcze posiadamy, a która już do nas więcej nie wróci. Wreszcie te same konsorcya w następnych latach wywiozą nasz materyał poza granicę kraju po cenach, jakie będą chciały same wyznaczyć dla zubożałego właściciela.

Cel jest nadzwyczajnej wagi. To też trzeba do jego osiągnięcia dążyć z pełną energią. Tu już nie wystarczy jedna, choćby oparta na dużym kapitale instytucya, lecz należy powołać do akcyi inicyatywę prywatną, i to w najszerszem tego słowa znaczeniu. Trzeba przedewszystkiem do akcyi wciągnąć właścicieli lasów, podeprzeć ich kapitałem, trzeba przyjść im z radą i dobremi wskazówkami, pomódz w pozyskaniu robotnika, w odbudowie tartaku, w stworzeniu komunikacyi z lasu na jego obszarze, wogóle trzeba go pozyskać dla przemysłu i handlu bez pośrednika i przekonać, że trudy jakie poniesie, stokrotnie mu się opłacą. Wreszcie należy przekonać właściciela, że jest jego obywatelskim i patryotycznym obowiązkiem, w tej tak ciężkiej sytuacyi, pracować dla siebie, a przez to i dla wspólnego dobra.

Włodzimierz Braun.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Dr Maciej Jakubowski

honorowy obywatel m. Krakowa, b. rektor i profesor Uniw. Jagiell., założyciel szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie i kolonii leczniczej dla dzieci w Rabce, kawaler orderu żelaznej korony III klasy i t. d. urodzony w Krakowie dnia 2 marca 1837 r., opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14 grudnia 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Dunajewskiego l. 3 wprost na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwa żałobne

odprawione zostaną w kościele OO. Karmelitów na Piasku w piątek dnia 17 b. m. o godzinie 10 rano przed wielkim ołtarzem, zaś w sobotę o tejże godzinie w kaplicy Matki Boskiej Cudownej.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.